

Krystyna Nowakowska

## ***Szkolnictwo wyższe w Polsce po 1990 roku***

### ***Higher education in Poland after 1990***

W Europie szkolnictwo prywatne było postrzegane jako luksusowy dodatek do masowego szkolnictwa wyższego państwowego. Cechą charakterystyczną było to, że kształciło i nadal kształci na bardzo wysokim poziomie, wypełniając wszystkie nisze, które z różnych względów sektor państwowy nie był w stanie zagospodarować. Nieco inaczej wyglądała sytuacja na kontynencie amerykańskim. Tu, uczelnie niepaństwowe, powstawały jako efekt całego systemu działalności charytatywnej, i bardzo często zakładane były przez fundacje rodzinne. Polski system edukacyjny zdecydowanie bliższy jest modelowi europejskiemu. Wydawało się, że niewielka ilość uczelni prywatnych będzie kształcić stosunkowo nieliczne grupy ludzi o zwiększonych dochodach. Stało się jednak zupełnie inaczej, ku zaskoczeniu znakomitej większości społeczeństwa, w tym również obserwatorów badających zjawisko rozwoju sektora szkół wyższych [Nowakowski, 2001: 36-41].

Po roku 1990 obserwujemy masowość uczelni niepaństwowych. Na uwagę zasługuje fakt, że częściej klientami tych szkół to osoby mniej zamożne, niż studium w uczelniach państwowych. Przyczyn takiego stanu rzeczy było kilka, ale najbardziej znaczącym było to, „że przejście przez egza-

miny wstępne było możliwe dla młodzieży, jako to się mówi, lepiej wyposażonej, z domu intelektualnie i kulturowo [Wieteska-Rostek, 2003: 9]". Wyłaniały się w tym czasie też uczelnie, które nie spełniały standardów nauczania oraz zaostrzała się tzw. niezdrowa przedsiębiorczość w tej dziedzinie. Zjawiska te potęgowały zniecierpliwienie i niechęć do takiego stanu rzeczy, przez co powstała sytuacja, która zaowocowała burzliwym rozwojem sektora niepaństwowego. Wyłonił się nowy rynek usług edukacyjnych, ze wszystkimi jego konsekwencjami. Rozwinięta konkurencja, zarówno jakościowa jak i cenowa oraz dywersyfikacja ofert nauczania, spowodowały wystąpienie zjawiska absolutnie nowego, polegającego na postrzeganiu studenta jako klienta, w celu uzyskania dla niego maksymalnej wartości.

Przed okresem transformacji, szkolnictwo wyższe koncentrowało się w największych miastach Polski, takich jak: Warszawa, Poznań, Wrocław, Lublin, Kraków, Łódź, Katowice oraz Gdańsk. W innych miastach (Opole, Radom, Rzeszów, Kielce, Toruń, Olsztyn, Koszalin) liczba studentów wynosiła od 0,8 do 10 tysięcy.

W okresie realnego socjalizmu istniały tylko państwowe uczelnie wyższe (oraz trzy w jurysdykcji kościelnej), łącznie 87 szkół wyższych, bez szkół resortów obronnych, a liczba studentów wyniosła 382 tysiące. Jedyne prywatne uniwersytet to Katolicki Uniwersytet Lubelski, który został założony jeszcze przed II wojną światową [Rocki, 2005: 62]. Ta unikatowa pozarządowa placówka szkolnictwa wyższego w Europie Centralnej i Środkowej miała prawo nadawania swoim absolwentom tytułu magistra.

W Polsce od 1990 roku istnieją dwa sektory szkolnictwa wyższego: publiczny i niepubliczny (Ustawa z dnia 27 lipca 2005). Zasady funkcjonowania szkolnictwa wyższego w Polsce oparte są w zasadzie na trzech, wielokrotnie nowelizowanych ustawach oraz licznych rozporządzeniach i aktach wykonawczych. Pierwszą z nich jest ustawa „O szkolnictwie wyższym” z dnia 12 września 1990 roku, kolejne to: „Ustawa o wyższych szkołach zawodowych” z dnia 26 czerwca 1997 roku oraz ustawa „Prawo o szkolnictwie wyższym” z dnia 27 lipca 2005 roku.

Zmiany w układzie przestrzennym, dotyczące ilości i rozmieszczenia szkół wyższych, rozpoczęły się na początku lat dziewięćdziesiątych wraz z nową ustawą „O szkolnictwie wyższym”, która otworzyła nowe możliwości i wyzwania dla sektora szkolnictwa wyższego. Zapisy tej ustawy to krok milowy, prowadzący do powstania nowych jakości w systemie całego szkolnictwa, w postaci wyższych uczelni niepublicznych oraz komercjalizacji części usług dydaktycznych w publicznych szkołach wyższych. Spowodowało to ich niezwykle rozwój ilościowy. Ten gwałtowny wzrost pozarządowego szkolnictwa wyższego sprawił nadanie Polsce przydomka „małej Ameryki w środku Europy [Misztal, 2000: 68]”. Nowo powstające placówki zaczęły wypełniać lukę na nie dofinansowanym rynku edukacyjnym, na którym popyt był wyraźnie przewyższony przez podaż. Te szybko powstające uczelnie umożliwiły szerokim rzeszom młodych ludzi dostęp do kształcenia na poziomie wyższym nieuniwersyteckim, przy zachowaniu krótszego, trzyletniego cyklu nauki, ukierunkowanego na kształcenie zawodowe (ten typ kształcenia dotyczący zarówno sektora publicznego, jak i niepublicznego prowadzić miał do studiów magisterskich; nie został jednak w ustawie precyzyjnie określony).

Od wejścia w życie tej ustawy sytuacja w szkolnictwie wyższym uległa diametralnej zmianie. To nie państwo, ale samorządne uczelnie zaczęły samodzielnie ustalać limity przyjęć na poszczególne kierunki studiów oraz zasady i kryteria rekrutacji. Ustawa pozwoliła im zakładać filie i powoływać oddziały zamiejscowe, choć niestety warunki ich powoływania często nie były powiązane ani z profilem tych uczelni, ani z popytem na absolwentów o określonych kwalifikacjach.

Ustawa „O wyższych szkołach zawodowych”, która weszła w życie w 1997 roku, miała pobudzić do tworzenia uczelni zawodowych w tych regionach kraju, w których szkolnictwo wyższe było niedostatecznie rozwinięte. Był to sposób na kształcenie kadr pracowniczych potrzebnych na rynkach lokalnych.. Ustawa ta przewidywała między innymi tzw. drożność międzysektorową [Szabłowski, 2002: 78-80], która umożliwiała młodzieży kontynuowanie studiów na poziomie magisterskim na uniwersytetach.

Jednym z rozwiązań ustawy były też przepisy dotyczące wymogów programowych, które spełniać miały uczelnie zawodowe. Zostały one określone inaczej, niż w stosunku do pozostałych typów uczelni, tak by kształcenie w tych placówkach pomogło w lepszym przygotowaniu absolwentów do oczekiwań pracodawcy. Wprowadzono między innymi obowiązkowe praktyki studenckie, chcąc tym samym sprawić, by zwiększył się wpływ otoczenia społecznego i pracodawców na profil absolwentów. W przeciwieństwie do ustawy z 1990 roku, ustawa ta zawierała pewne mechanizmy kontroli jakości kształcenia. W tym celu powołano Komisję Akredytacyjną Wyższego Szkolnictwa Zawodowego (KAWSZ), która oprócz wypracowania pewnej koncepcji szkolnictwa zawodowego oceniała też jakość kształcenia w poszczególnych uczelniach.

Ustawa o szkolnictwie wyższym która weszła w życie 1 września 2005 roku wprowadziła, na wzór szkół zachodnich, trzystopniowość studiów czyli studia licencjackie i inżynierskie, magisterskie oraz doktoranckie [Dąbrowa-Szefler, Jabłecka-Pryśłowska, 2005]. Ustawa ta reguluje również wspólne i podwójne dyplomy, wydawanie suplementów oraz możliwości transferu i akumulacji osiągnięć w procesie studiowania realizowanych w różnych uczelniach. W aspekcie tego co napisałam ustawa ta, z jednej strony w sposób bardzo szczegółowy, drugiej zaś liberalny, definiuje kwestie dotyczące procesu kształcenia na poziomie wyższym. Daje ona uczelniom możliwość znacznie szerszego niż dotychczas współdziałania z uczelniami zagranicznymi. Każda uczelnia jednak musi zadbać o zachowanie swojej tożsamości i specyfiki nie zapominając o tym, że podstawowym „rynkiem”, na którym powinna podtrzymać swoją pozycję jest rynek polski.

Ustawa z 2005 roku (według jej zwolenników) jest odpowiedzią na konieczność przygotowania polskich uczelni na wzrost konkurencji w systemie szkolnictwa wyższego. Konkurencja ta ma wyeliminować szkoły najslabsze, które posiadają najgorszą ofertę edukacyjną. Procesowi temu powinna sprzyjać integracja Polski z Unią Europejską oraz postępy w realizacji procesu Bolońskiego [Woźnicki, 2004: 43] (Deklaracja Bolońska, 19 czerwiec 1999 rok formalnie rozpoczyna proces tworzenia na naszym

kontynencie logicznego i wewnętrznie spójnego szkolnictwa wyższego). Aby zbliżyć polskie szkolnictwo wyższe do standardów unijnych powołano ogólnokrajowy system oceny jakości kształcenia, czyli Państwową Komisję Akredytacyjną, która działa od lipca 2001 roku. Komisja ta zbiera i przekazuje ministrowi właściwemu do spraw szkolnictwa wyższego opinie dotyczące utworzenia nowej uczelni oraz przyznania jej uprawnień do prowadzenia studiów na danym kierunku i określonym poziomie kształcenia. Przedstawia też wnioski z dokonanej oceny w zakresie prawidłowości prowadzenia studiów i przestrzegania wszystkich wytycznych zawartych w zatwierdzonym statucie już istniejących uczelni.

Przemiany dokonujące się w gospodarce rynkowej po transformacji, związane między innymi z bezrobociem oraz rosnącymi wymaganiami pracodawców co do poziomu kwalifikacji pracowników, spowodowały konieczność nowego spojrzenia na edukację [Nowakowska, 2010: 103-110]. Wykształcenie zaczęto traktować jak inwestycję, która zapewni lepsze zarobki i szanse zawodowe. Taki sposób patrzenia na kształcenie sprawił, że już na początku lat dziewięćdziesiątych zauważalny zaczął być znaczny wzrost liczby studiujących w Polsce osób. Co ważne tendencja ta utrzymuje się aż do dzisiaj.

Pierwszymi założycielami i fundatorami nowo powstałych uczelni niepublicznych, w znakomitej większości niedochodowych, były spółki, fundacje, spółki edukacyjne, korporacje, społeczności szkolne, związki handlowe oraz grupy indywidualnych, doświadczonych pracowników naukowych, którzy dostrzegli potrzebę, niewykorzystaną przez przestarzałe struktury byłego ustroju [Misztal, 200: 68]. Wśród pierwszych założycieli byli członkowie Polskiej Akademii Nauk, profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego, oraz innych uczelni posiadających długie tradycje. Początkowo, nowo powstające uczelnie niepubliczne, koncentrowały się w dużych miastach Polski, ale dość szybko, zaczęły się rozwijać w mniejszych aglomeracjach, które w przeszłości były odizolowane i oddalone od głównego strumienia rozwoju systemu edukacyjnego. Po wejściu w życie ustawy z 1990 roku, liczba szkół niepublicznych wzrosła od 16, w roku 1992, do

ponad 120 w roku 1997, by wreszcie w roku 2005 przekroczyć liczbę trzystu.

Najstarszym niepublicznym ośrodkiem w Polsce jest założona w 1991 roku Prywatna Wyższa Szkoła Biznesu i Administracji w Warszawie, która kształci na szczeblu szkolnictwa wyższego na mocy decyzji Ministra Edukacji z 29 czerwca 1991 roku. W pierwszym roku jej działalności przyjętych zostało około 400 studentów.

Olbrzymie zainteresowanie młodzieży kontynuacją nauki na studiach wyższych było dla wielu do niedawna zaskoczeniem. Jeszcze w roku akademickim 1990/91 na studiach wyższych w Polsce uczyło się około 400 tys. osób na 112 uczelniach, w cztery lata później już prawie 800 tys. znajdowało swoje miejsce w 179 szkołach, by wreszcie w roku akademickim 2001 osiągnąć pułap 1,5 mln studiujących w 310 uczelniach. W roku akademickim 2000/2001 spośród 310 uczelni w Polsce (łącznie ze szkołami resortów Obrony Narodowej oraz Spraw Wewnętrznych i Administracji) 115 było państwowymi szkołami wyższymi, natomiast 195 miało charakter niepubliczny. Łącznie, w roku akademickim 2000/2001, w uczelniach niepublicznych kształciło się 472 tys. studentów, czyli blisko 30% ogółu studiującej młodzieży. Były to lata największego przyrostu ilościowego tego typu uczelni. Największa dynamika przyrostu sektora szkół wyższych to czas tworzenia tych szkół, obejmujących lata 1992-1998 [Szulc, 2004: 15]. W roku akademickim 2008/2009 zarejestrowano w Polsce łącznie 456 szkół wyższych, wraz ze szkołami resortów obrony narodowej oraz spraw wewnętrznych i administracji, w tym 131 to uczelnie publiczne, na których kształciło 1268,4 tys. osób co stanowi 65,8 % ogółu studentów. Na pierwszym roku studiowało łącznie 312,5 tys. osób. W roku akademickim 2008/2009 w 456 szkołach wyższych wszystkich typów kształciło się 1927,8 tys. studentów, w tym w 120 filiach.

W latach 1993-1998 zaobserwowano w uczelniach niepublicznych zmiany udziału studentów studiów stacjonarnych, zaocznych, wieczorowych i eksternistycznych. Przez ostatnie 20 lat relatywnie malała liczba studentów dziennych (na rzecz studentów zaocznych i wieczorowych).

Ten istotny spadek widoczny jest szczególnie w uczelniach niepublicznych, gdzie udział studentów stacjonarnych do pozostałych trybów studiowania jest prawie 5-krotnie niższy. W roku 2008/2009 liczba studentów na studiach stacjonarnych wynosiła 928,1 tys. osób tj. 48,1% wszystkich studiujących. W systemie niestacjonarnym studiowało 999,6 tys. tj. 51,9% wszystkich studiujących.

Nazwy uczelni niepublicznych, składające się z takich wyrazów jak: zarządzanie, marketing czy informatyka, pokazują jakie kierunki kształcenia były ważne w ostatnich 20 latach. Wysoce prawdopodobne jest, że dziedziny te w najbliższych latach przestaną mieć tak duże znaczenie. Już dzisiaj widoczne jest, że część absolwentów, która kończy takie kierunki jak choćby marketing, ma trudności ze znalezieniem dobrze płatnej pracy, w coraz bardziej nasyconym segmencie rynku pracy. Coraz częściej mówi się, że przyszłością kształcenia nie będzie przekazywanie wiedzy ogólnej, ale wysoka specjalizacja. Wydaje się, iż obecnie jesteśmy w stanie przejściowym między tymi dwoma sposobami patrzenia na naukę.

Ostatnie lata, to okres bardzo widocznych zmian preferencji wyboru przez studentów zarówno uczelni jak i kierunków studiów. Z jednej strony wynikały one ze zmian dokonujących się w gospodarce wolnorynkowej, z drugiej zaś ze zmniejszenia limitu przyjęć związanych z trudnościami, wynikającymi z zapewnieniem właściwych warunków do realizacji studiów.

Na modnych i popularnych we wcześniejszych latach kierunkach studiów, liczba kandydatów w ostatnich latach maleje, a wiele kierunków na uczelniach ulega likwidacji. Powodem są między innymi niespełnione minima kadrowe, a także inne warunki kształcenia, wynikające chociażby z nowych ustaw i ich nowelizacji.

Gdy bliżej przyjrzymy się wybieranym przez młodzież kierunkom studiów, to zaskoczy nas olbrzymi wzrost kierunków ekonomicznych (zarządzanie, marketing, bankowość, finanse). Bardzo duży przyrost liczby studentów obserwujemy również na kierunkach medycznych, a także stosun-

kach międzynarodowych, specjalnościach kształcących w zakresie usług dla ludności, dziennikarstwie oraz informatyce.

Wyraźnie za to widoczny jest spadek liczby studentów studiujących na kierunkach inżynieryjno-technicznych. Od roku 1999/2000 obserwuje się spadek udziału studentów, którzy wybierają ten typ kształcenia. Obecnie jedynie co 13 absolwent szkoły średniej wybiera techniczne specjalności (7,9 % ogółu)

Po przeanalizowaniu całej sytuacji, zauważamy dominację niektórych kierunków studiów. Pierwsze pięć miejsc w rankingu zajmują: zarządzanie i marketing, pedagogika, ekonomia, administracja i informatyka. W chwili obecnej przodują kierunki ekonomiczno-administracyjne. Jak pokazują dane statystyczne, w roku 2008/2009 we wszystkich szkołach wyższych co czwarty student (25%) wybierał ten kierunek [Franecka, Ulatowska, Chojnicka, 2006: 26]. Popularność tych kierunków utrzymuje się do chwili obecnej. Podobnie jest na kierunku pedagogika (15% studiujących). Absolwenci tych kierunków (choć nie tylko oni) mają jednak coraz większe problemy ze znalezieniem pracy. Większość uczelni nie wyciąga z tego wniosków i wciąż rekrutuje na tego typu specjalności nowe grupy studentów.

Podobne niedostosowanie do rynku pracy widoczne jest w przypadku kierunku inżynieryjno-technicznego. Tutaj mamy jednak do czynienia z sytuacją odwrotną, studiuje ją zbyt mała liczba studentów, tylko 4 % wszystkich studiujących, jest dopiero na dziewiątym miejscu wśród wszystkich dostępnych kierunków. Sytuacja ta dziwi, szczególnie w odniesieniu do bardzo dużego zapotrzebowania na tego typu specjalistów, którzy poszukiwani są nie tylko w Polsce, ale również w Unii Europejskiej. Deficyt pracowników z obszaru IT i biznesu ciągle rośnie i szacuje się, że wyniesie w granicach 100 tys. osób w ciągu najbliższych 5 lat.

Popularność poszczególnych kierunków rozkłada się różnie w zależności od rodzaju uczelni. I tak najpopularniejszym kierunkiem studiów na uniwersytetach jest pedagogika (15 %) i prawo (12%). W wyższych szkołach technicznych studenci najczęściej wybierają zarządzanie i marketing

(13,3 %), mechanikę i budowę maszyn (12,3 %) i budownictwo (10,1 %). Z kolei w uczelniach niepublicznych nadal dominują zarządzanie i marketing, pedagogika i ekonomia.

Analizując szkolnictwo wyższe nie sposób nie wspomnieć o jednym z ważniejszych wskaźników, mianowicie współczynnika solaryzacji. Jest on miarą powszechności kształcenia na rozpatrywanym terenie. Współczynnik skolaryzacji brutto (wyrażony procentowo) to stosunek wszystkich osób uczących się na danym poziomie, do całej populacji osób będących w wieku nominalnie przypisanym temu poziomowi kształcenia (według stanu w dniu 31 grudnia). Współczynnik skolaryzacji netto to stosunek (procentowy) liczby studentów, w nominalnym wieku kształcenia na danym poziomie, do liczby ludności zdefiniowanej, jak przy współczynniku skolaryzacji brutto, czyli do całej populacji osób, która jest w wieku nominalnie przypisanym temu poziomowi kształcenia. Na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat współczynnik solaryzacji brutto i netto w szkolnictwie wyższym wzrósł blisko czterokrotnie.

W roku akademickim 2008/2009 szkoły wyższe ukończyło 420,9 tys. absolwentów, z czego prawie 2/3 to absolwenci uczelni publicznych. Prawie połowa wszystkich absolwentów ukończyła studia pierwszego stopnia tj. 49,1% ogółu, studia magisterskie jednolite zaś 27,3% ogółu. W porównaniu do roku akademickiego 2000/2001 liczba absolwentów wzrosła o 117,0 tys. osób.

Od 1990 roku następuje powolny, ale ciągły wzrost liczby studiujących cudzoziemców i w chwili obecnej wynosi 15,9 tys. osób wobec 4,3 tys. osób w roku 1990/1991. Najliczniejsza grupa studiowała na uniwersytetach – 4,4 tys. osób, akademiach medycznych 4,4 tys. osób, w wyższych szkołach ekonomicznych – 3,0 tys. osób oraz w wyższych szkołach technicznych 1,2 tys. osób. Wśród kierunków studiów największym powodzeniem cieszyły się kierunki medyczne – 5,0 tys. osób, ekonomiczne i administracyjne 3,4 tys., społeczne – 2,2 tys. oraz humanistyczne - 1,9 tys. osób. Dla porównania w roku akademickim 1990/1991 najwięcej cudzoziemców studiowało na kierunkach technicznych - 1,4 tys., medycznych - 1,2 tys. oraz humani-

stycznych - 0,6 tys. osób. Najliczniejszą grupę studiującą w Polsce stanowili studenci z Europy 10,7 tys. osób, w tym głównie z Ukrainy, Białorusi, Norwegii i Czech. W przeciwieństwie do ogółu studiujących w Polsce cudzoziemców, których z roku na rok coraz częściej można spotkać na uczelniach, udział młodzieży polskiego pochodzenia od kilku lat systematycznie maleje. Tendencja ta zauważalna jest od 2001 roku. W roku akademickim 2008/2009 stanowiła ona 21,5 % ogółu populacji studiujących w Polsce cudzoziemców [*Szkoły wyższe i ich finanse w 2008r.*, 2009: 33].

Kształcenie cudzoziemców w polskich uczelniach wyższych nabiera w ostatnich latach coraz większego znaczenia. Jest ono ważnym instrumentem w budowaniu prestiżu naszego kraju, który tworzy sprzyjające warunki do realizacji polityki zagranicznej. Stwarza też dla Polonii możliwość zdobycia wykształcenia i awansu zawodowo – społecznego w kraju stałego zamieszkania. Wobec trwającego niżu demograficznego, zwrócenie uwagi na ten sposób pozyskiwania studentów jest ważnym elementem w budowaniu strategii wszystkich uczelni.

System świadczeń pomocy materialnej z budżetu państwa finansowany jest w ramach uczelnianych funduszy pomocy materialnej dla studentów i opiera się na dwóch rozporządzeniach Rady Ministrów. Zgodnie z obecnie obowiązującymi przepisami studenci szkół publicznych, a także od 2001 roku niepublicznych, mają prawo do uczestniczenia w programach wsparcia finansowego (niezależnie od tego czy studiują w trybie stacjonarnym czy niestacjonarnym). Programy te obejmują stypendia socjalne, stypendia dla studentów niepełnosprawnych, stypendia udzielane w nagrodę za dobre wyniki w nauce oraz zapomogi i różnego rodzaju dotacje. Studenci mogą korzystać z tych dofinansowań niezależnie od tego czy studiują na studiach płatnych czy bezpłatnych.

Oddzielnym zagadnieniem, dotyczącym pomocy materialnej skierowanej do studentów, są kredyty studenckie. Mogą z nich korzystać studenci uczelni publicznych i niepublicznych, studiujący we wszystkich systemach studiów. Ich specyfika regulowana jest przez ustawę z dnia 17 lipca 1998 roku o pożyczkach i kredytach studenckich. Kredyty studenckie pojawiły

się jako mechanizm, który wpływać miał na utrzymanie oraz rozwój powszechności i dostępności szkolnictwa wyższego. W związku z tym znacznie różniły się od tradycyjnych pożyczek. Przede wszystkim były one wsparciem oprocentowanym preferencyjnie. Co ważne spłaty można rozłożyć na dogodne raty (spłacanie rozpoczyna się po skończeniu nauki), a najlepsi absolwenci w całości, bądź w części są po ukończeniu uczelni zwalniani z konieczności ich spłacenia.

W chwili pojawienia się kredytów w 1998 roku korzystać z nich mogli jedynie studenci pochodzący z rodzin o niskich dochodach. Nowa ustawa „O szkolnictwie wyższym” rozszerzyła jednak ich zakres. Pamiętać jednak należy, że ich sprawne funkcjonowanie uzależnione jest od ciągłego monitorowania oraz dopracowywania finansowania Funduszy Pożyczek i Kredytów Studenckich, z którego realizowane są dopłaty do oprocentowania kredytów. Mimo, iż ten rodzaj wsparcia jest naprawdę atrakcyjny, niestety nie cieszy się dużym zainteresowaniem wśród studentów, a co ważniejsze z roku na rok spada na niego popyt. Nowa ustawa „O szkolnictwie wyższym” rozszerza zakres programu kredytów i pożyczek studenckich, ale sprawne funkcjonowanie systemu kredytów wymaga jednak ciągłego dopracowywania, które udoskonali formę pomocy materialnej dla studentów.

Przełamany po roku 1990 monopol państwa w zakresie kształcenia na poziomie wyższym, zaowocował burzliwym rozwojem szkolnictwa wyższego (głównie niepublicznego) oraz zupełnie innym sposobem patrzenia na wiedzę. Ten inny sposób definiowania wiedzy ma szeroki kontekst. Jak pisze P. Drucker: „Celem nauki Sokratesa była samowiedza i samodoskonalenie. Rezultaty posiadania wiedzy były wewnętrzne”. Dla jego przeciwnika Pitagorasa, rezultatem posiadania była umiejętność dobierania argumentów i dobre ich zaprezentowanie-wiedza współczesna sprawdza się w działaniu. Obecnie wiedza to efektywne wykorzystanie informacji w działaniu, to informacja skoncentrowana na wynikach. Wyniki są zewnętrzne wobec jednostki, są w społeczeństwie i gospodarce lub też w rozwijaniu samej wiedzy” [Drucker, 1999: 43]. Myśl ta, chociaż sformułowana wiele lat temu oddaje całkowicie wizję dzisiejszego spojrzenia na całą edukację

w Polsce. Można powiedzieć, że obecny stan szkolnictwa jest swoistą próbą odpowiedzi na potrzeby natury społecznej, cywilizacyjnej oraz gospodarczej.

Wiek XXI jako wiek informacji sprawia, że absolwenci uczelni z jednej strony będą musieli sprawnie i bez przeszkód władać wszystkimi zdobyczami techniki, z drugiej natomiast, będą musieli wykazać się umiejętnościami w komunikacji międzyludzkiej. Już teraz najbardziej pożądaną cechą jest zdolność szybkiego przystosowania się do zmian. To czy uczelnie zapewnią odpowiedni poziom studiującym, staje się podstawowym pytaniem, szczególnie gdy weźmie się pod uwagę fakt, że na rynku edukacyjnym mamy dużo szkół.

Niektóre z nich łamią zasady uczciwej konkurencji i oferują bardzo często produkt tańszy, ale o znacznie gorszej jakości. Już teraz pracodawcy potrafią wskazać na szkoły, które nie potrafią przygotować przyszłych menedżerów do kreatywnego myślenia i praktycznego podejścia, jakie niesie gospodarka wolnorynkowa. Elastyczność i chęć uczenia się to apel teraźniejszości i wymóg przyszłości. Tak więc idealny dziś model edukacji to taki, który potrafi harmonijnie łączyć: technikę i człowieka.

Od roku 1995 zmiany jakie zachodzą w szkolnictwie wyższym nazwać można „rewolucją edukacyjną [Jarzębski, Szymańska, 2006]”. Od tego momentu mamy bowiem do czynienia z przyrostem dużej liczby szkół, w tym głównie niepublicznych. Proces ten wprowadził do świadomości społecznej hasło rynku edukacyjnego rozumianego w szerokim tego słowa znaczeniu. Rok 2002 był ostatnim rokiem wyżu demograficznego i można uznać go za koniec okresu rozwoju ilościowego polskiego szkolnictwa wyższego. Zmiany w populacji powodują stopniowe, ale ciągle zmniejszanie się liczby osób zdolnych co roku do podjęcia studiów wyższych. Nowych uczelni co prawda wciąż przybywa, ale mało realne wydaje się utrzymanie obecnej liczby przyjęć do szkół wyższych (ok. 500 tys. rocznie). Szacunki mówią, że już za 10 lat liczba Polaków, która będzie co roku podejmowała studia nie przekroczy 200 tys. osób [Woźnicki, 2004: 66]. Dla

porównania jest to liczba mniejsza niż ta, którą obecnie przyjmują co roku same tylko uczelnie publiczne.

Do spadku liczby chętnych na uczęszczanie do szkół wyższych dochodzi również, zauważalna od kilku lat, przewaga podaży liczby miejsc na studia nad popytem na nie. Dla znakomitej większości uczelni niepublicznych oraz wielu publicznych wynika z tego pesymistyczny wniosek, że liczba kandydatów na studia płatne z roku na rok będzie maleć. Będzie to tendencja widoczna nawet wtedy, gdy uczelnie publiczne nie będą zwiększać naboru na studia dzienne.

Czynnik demograficzny nie jest jedynym, który pogorszy sytuację uczelni niepublicznych. Do pozostałych zaliczyć możemy:

- spowolnienie wzrostu gospodarczego oraz wzrost konkurencji w gospodarce, które przekładać się będzie na zmniejszenie wzrostu ilościowego klasy średniej i ograniczenie jej możliwości finansowych
- rosnące bezrobocie wśród absolwentów studiów wyższych (przewiduje się, że utrzyma się ono do 2012 roku), może ograniczyć chęć wielu osób do podjęcia studiów odpłatnych
- wstąpienie Polski do Unii Europejskiej, które otworzyło przed młodzieżą polską atrakcyjne możliwości podjęcia studiów za granicą
- rosnąca ilość uczelni niepublicznych i nowych kierunków studiów pogłębiać będzie nadwyżkę podaży liczby miejsc na studiach nad popytem

Można więc powiedzieć, że w ciągu najbliższych kilku lat dojdzie do ostrej i niszczącej walki konkurencyjnej o studenta, zarówno pomiędzy sektorami, jak i wewnątrz samego rynku uczelni niepublicznych. W jej wyniku większość szkół będzie zmuszona do zawieszenia działalności. Będzie to spowodowane, z jednej strony brakiem wystarczającej liczby studentów, z drugiej niemożliwością spełniania minimów kadrowych dla prowadzenia wybranych kierunków studiów [Nowakowski, 2009].

## Summary

Starting from the nineties, higher education is subject to significant changes, for which a legal basis was created by the „Higher Education Act” from 12 September 1990, which regulated its functioning. Since then, we may observe tremendous growth of the quantitative development of schools and fiercer competition. Changes, that can be observed, affect on both: levels and fields of study. Since 2002, which was the last year of the baby boom, we may observe gradual decrease in recruitment of students at universities. To deterioration of universities condition contribute: the economic slowdown and increased of competition in the economy, that will translate into a reduction in the quantitative growth of the middle class and reduce its financial resources, but also rising unemployment among graduates of higher education.

- [1] Nowakowski, Z. 2001. *Niepubliczna wyższa szkoła zawodowa w systemie wolnorynkowym*, Zeszyty Naukowe WSIZiA, Warszawa.
- [2] Wieteska-Rostek, M. 2003. *Materiały konferencyjne-przyszłość polskiej nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce*, Forum spraw publicznych, Warszawa.
- [3] Rocki, M. 2005. *Nowe prawo – szanse i zagrożenia dla szkolnictwa wyższego*, Warszawa.
- [4] Ustawa z dnia 27 lipca 2005
- [5] Misztal, B. 2000. *Prywatyzacja szkolnictwa wyższego w Polsce. Wyzwania w świetle transformacji systemowej*, Kraków.
- [6] Szablowski, J. 2002. *Sektor prywatny w szkolnictwie wyższym w Polsce w warunkach integracji z Unią Europejską*, Konferencja rektorów uczelni niepaństwowych, Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Białymstoku, Kielce-Białystok.
- [7] Dąbrowa-Szefler, M., Jabłecka-Prysłowska, J. 2005. *Szkolnictwo wyższe w Polsce*, Raport dla OECD, Warszawa.
- [8] Woźnicki, J. 2004. *Model współdziałania uczelni publicznych i niepublicznych-stan obecny i perspektywy*, Materiały z ogólnopolskiej konferencji w Wyższej Szkole Ubezpieczeń i Bankowości, Warszawa,

- 
- [9] Nowakowska, M. 2010. Komerccjalizacja nauki- wdrażanie wyników prac badawczych do przemysłu, Zeszyty Naukowe WSIZiA, Warszawa.
- [10] Misztal, B. 2000. *Prywatyzacja szkolnictwa wyższego w Polsce. Wyzwania w świetle transformacji systemowej*, Kraków.
- [11] Szulc, T. 2004. *Edukacja i nauka w narodowym planie rozwoju na lata 2007-2013*, Wrocław, 2004.
- [12] Francka, A., Ulatowska, M. Chojnicka, M. 2006. *Szkoły wyższe i ich finanse w 2005 roku*, Warszawa.
- [13] *Szkoły wyższe i ich finanse w 2008r.* 2009. GUS, Warszawa.
- [14] Drucker, P. 1999. *Społeczeństwo postkapitalistyczne*, Warszawa.
- [15] Jarzębski, G. Szymańska, D. 2006. *Rewolucja edukacyjna w Polsce w latach 1995-2005*, Głos Uczelni, Pismo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, numer 4(242), Toruń.
- [16] Woźnicki, J. 2004. *Model współdziałania uczelni publicznych i niepublicznych- stan obecny i perspektywy*, Materiały z ogólnopolskiej konferencji w Wyższej Szkole Ubezpieczeń i Bankowości, Warszawa.
- [17] Nowakowski, Z. 2009. *Bezpieczeństwo państwa w koncepcjach programowych partii parlamentarnych w Polsce po 1989 roku*, Warszawa.